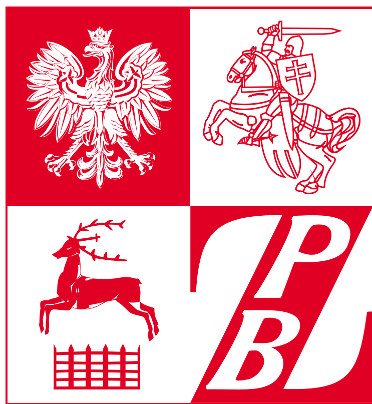
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

listopad 2014 r. Nr 11 (100)

Sygnatariusze protestu nie akceptują tłumaczeń Ministerstwa Edukacji Białorusi

str. 5



Sławomir KAMIŃSKI/Agencja Gazeta

18 listopada 2005 roku. Poseł Adam Lipiński, jeden z inicjatorów powołania Komitetu „Solidarni z Białorusią", demonstruje jeden z pierwszych numerów „Głosu znad Niemna na uchodźstwie". Po lewej Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny i twórca «Głosu znad Niemna na uchodźstwie»

100. numer «Głosu» na uchodźstwie!

«Jest to ewenement w skali światowej!» – mówi w rozmowie z nami Andrzej Pisalnik, pierwszy redaktor naczelny i twórca «Głosu znad Niemna na uchodźstwie».

VI Zjazd ZPB, który odbył się w marcu 2005 roku, przyniósł zaskakującą zmianę. Wbrew kampanii zastraszania działaczy organizacji, przeprowadzonej przez władze Białorusi na masową skalę, delegaci zjazdu wybrali na prezesa Andżelikę Borys. Pan został wkrótce redaktorem naczelnym «Głosu znad Niemna» i rzecznikiem ZPB. Pod Pana kierownictwem ukazały się legalnie jednak zaledwie cztery numery gazety związkowej, a potem organ prasowy ZPB zaczął być wydawany na uchodźstwie, czyli stał się na Białorusi drukiem podziemnym. Dlaczego tak się stało?

– Po tym, jak przygotowałem do druku piąty z kolei pozjazdowy numer gazety i przekazałem go do drukarni, w dniu, kiedy gazeta miała się znaleźć w kioskach, zauważyłem, że tak się nie stało. Interweniowałem w tej sprawie w drukarni grodzieńskiej, słysząc odpowiedź, że wszystko jest w porządku. Po kilku dniach przekonałem się, że to «w porządku» oznacza, iż największa gazeta mniejszości polskiej na Białorusi została przejęta przez propagandowe struktury władz białoruskich, które wówczas unieważniły demokratyczny wybór Zarządu Głównego ZPB przez delegatów VI Zjazdu i de facto doprowadziły do sytuacji w której demokratycznie wybrany zarząd organizacji na czele z Andżeliką Borys musiał zejść do podziemia wraz z większością struktur organizacji. Wiadomo, że później władze powołały marionetkowy Zarząd Główny ZPB, który miał zademonstrować Polakom na Białorusi i w Polsce, że żaden, sterowany przez władze, przewrót w organizacji nie nastąpił. Aby zmylić opinię publiczną władze białoruskie, zakładam, że pod dyktando analityków z KGB, podjęły szereg działań zmierzających do oczernienia demokratycznych władz organizacji. W tym celu wydały między innymi fałszywy «Głos znad Niemna», okrzyknięty przez Polaków na Białorusi «gadzinówką». Ten szmatławiec nie był nawet podpisywany imieniem i nazwiskiem redaktora naczelnego, gdyż prawdopodobnie powstawał w siedzibie KGB.

Jaka była reakcja na to Pana i kolegów z redakcji prawdziwego «Głosu»?

– Potraktowaliśmy to, jako zamach na redakcję i postanowiliśmy wyjść z ulicznym protestem. Zorganizowaliśmy pikietę na głównym placu Grodna – placu Lenina. Protestować wyszło pięciu dziennikarzy. Oprócz mnie byli to: Iness Todryk, Andrzej Poczobut, Igor Bancer oraz Jan Roman. Pikieta została rozpędzona przez milicję, a wszyscy jej uczestnicy otrzymali wysokie kary grzywny. Muszę powiedzieć, iż wówczas poczuliśmy, czym jest solidarność z nami kolegów w Polsce. Polscy dziennikarze przeprowadzili, bowiem zrzutkę pieniężną, aby zrekompensować nałożone na nas kary. Efektem zaś pikiety, która postała może przez dziesięć minut, stał się rozgłos w mediach polskich o tym, jak władze białoruskie absolutnie bezprawnie przejęły kontrolę nad największą gazetą mniejszości polskiej na Białorusi. W ten sposób zamierzenie analityków z KGB, polegające na tym, że wydając «gadzinówkę» będą mogli manipulować opinią publiczną, poniosło sromotną klęskę. Po naszej pikiecie już nikt nie miał złudzeń, co do wartości fałszywego «Głosu», który można było jeszcze kupić w białoruskich kioskach.

Jak zrodził się pomysł wydawania «Głosu znad Niemna na uchodźstwie»?

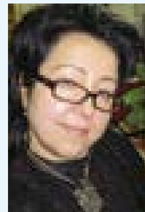
– Trudno to nazwać pomysłem, nad którym się pracuje i się wymyśla koncepcję. Po prostu w warunkach prowadzonej przez propagandę rządową Białorusi zmasowanej kampanii dezinformacyjnej i oczerniającej Polaków na Białorusi oraz ZPB, musieliśmy zorganizować wydawanie słowa drukowanego, które by opowiadało Polakom w kraju o rzeczywistej sytuacji, jaka zaistniała wokół ich największej organizacji. Materiały z numeru «Głosu», którego druk został zablokowany przez drukarnię grodzieńską, zgodził się opublikować, udostępniając swoje łamy, dziennik «Rzeczpospolita». Koledzy z Warszawy nieco zwiększyli nakład swojego dziennika, aby jego nadwyżkę przekazać na Białoruś. Potem wraz z zespołem redakcyjnym przygotowaliśmy kolejny numer «Głosu». Tym razem ukazał się jako samodzielny druk przy wsparciu wydawcy «Tygodnika Podhalańskiego» z Zakopanego Jerzego Jureckiego i «Gazety Wyborczej». W ten sposób powstał drugi obieg prasy polskiej na Białorusi i zrodziła się koncepcja wydawania wszystkich tytułów ZPB w podziemiu, czyli na uchodźstwie, gdyż tak naprawdę na Białoruś trafiały one zza granicy. Partnerem naszych wydawnictw, w tym «Głosu», został powstały między innymi na fali solidarności z prześladowanymi na Białorusi Polakami, Komitet «Solidarni z Białorusią», który z czasem przekształcił się w naszego obecnego partnera, jakim jest fundacja «Wolność i Demokracja» na czele z naszym wieloletnim przyjacielem Michałem Dworczykiem.

W ciągu prawie dziesięciu lat funkcjonowania w podziemiu ZPB udało się wydać sto numerów «Głosu znad Niemna na uchodźstwie». Jak Pan to ocenia?

– Jest to ewenement w skali światowej, jeśli chodzi o prasę, wydawaną przez Polonię i Polaków za granicą! Proszę zauważyć, że w tym okresie zmieniali się redaktorzy naczelni gazety, a niektórzy – jak Pani chociażby – wracali na to stanowisko po kilkuletniej przerwie. Tym nie mniej «Głos znad Niemna na uchodźstwie» istnieje i wciąż jest zapotrzebowany przez społeczność polską na Białorusi. W odróżnieniu od «gadzinówki», której nie chcą finansować jej mocodawcy, czyli władze białoruskie, ze względu na dramatycznie niski poziom tego czasopisma, podszywającego się pod gazetę Związku Polaków na Białorusi.

Rozmawiała Iness Todryk-Pisalnik

Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele,



oddaję w Państwa ręce wyjątkowy – 100. numer «Głosu» na uchodźstwie. To już dziesięć lat!

W imieniu własnym i całego zespołu redakcyjnego chciałabym podziękować Państwu, że jesteście z nami przez prawie dziesięć lat naszej działalności w podziemiu!

Życzę Państwu wszystkiego najlepszego i mam nadzieję, że kiedyś będziecie Państwo mogli prenumerować i nabywać naszą gazetę na Białorusi jako druk legalny.

Jubileuszowy numer «Głosu» jest dla mnie okazją, aby podziękować wszystkim Współpracownikom gazety, zarówno tym, którzy tworzyli ją w latach poprzednich, jak i tym, którzy robią to obecnie. To dzięki Wam to, co wydawać by się mogło niemożliwe, staje się możliwe.

Dziękuję za Wasze wsparcie oraz zaangażowanie!

Iness Todryk-Pisalnik, redaktor naczelna

Centra wizowe

Wiosną 2015 roku Polska chce otworzyć we wszystkich miastach obwodowych i dwóch miastach regionalnych Białorusi centra wizowe.

W najbliższym czasie strona polska ogłosi przetarg dla firm zainteresowanych obsługą centrów outsourcingu wizowego, które zostaną uruchomione w Mińsku, Mohylewie, Homlu, Brześciu, Baranowiczach, Pińsku, Grodnie i Lidzie.

Jak powiedział Leszek Szerepka wartość uzyskania wizy poza konsulatem będzie «nieco wyższa», ale jak zauważył dyplomata, po skalkulowaniu kosztów przejazdu, np. z Mohylewa do Mińska w celu uzyskania wizy, oraz biorąc pod uwagę istniejące dziś praktyki pośrednictwa, wizy są dziś dla Białorusinów kosztowne.

Od 1 października 2014 roku obywatele Białorusi mogą się ubiegać w polskiej placówce dyplomatycznej o dwuletnie wizy turystyczne, pod warunkiem, że wnioskodawca posiadał co najmniej dwie wizy Schengen w ciągu ostatnich 3 lat (jedna z nich musi być polska), które zostały wydane do celów turystycznych.

Polski MSZ oczekuje, że system wydawania wiz za pośrednictwem 8 centrów outsourcingowych sprawi, że uzyskanie wiz przez obywateli RB będzie łatwiejsze, a przede wszystkim skończą się problemy z systemem informatycznym umożliwiającym elektroniczną rejestrację w celu zapisania się na termin złożenia wniosku wizowego do polskich konsulatów.

EK

«Krew na bruku. Grodno1939» w IPN

28 października, w warszawskim Przystanku Historia – Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki – odbył się drugi już w Polsce i Warszawie otwarty pokaz filmu o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku «Krew na bruku. Grodno1939».



Fundacja Joachima Lelewela

Uczestnicy dyskusji: Józef Porzecki, Piotr Kościński i Czesław Grzelak

Na projekcję filmu, wyprodukowanego przez warszawską Fundację Joachima Lelewela, Związek Polaków na Białorusi i firmę producencką LunarSix, przybyło ponad stu mieszkańców i gości polskiej stolicy.

Po zapoznaniu się z historią bohaterskiej obrony polskiego Grodna we wrześniu 1939 roku, opowiedzianej językiem filmu, publiczność miała okazję wysłuchać ciekawej dyskusji z udziałem, występujących w filmie historyków prof. dr. hab. Czesława Grzelaka z Akademii Obrony Narodowej, prezesa Komitetu Ochrony Miejsc Polskiej Pamięci Narodowej przy ZPB Józefa Porzeckiego oraz prezesa Fundacji Joachima Lelewela Piotra Kościńskiego.

– Spotkanie i rozmowa po pokazie filmu była wzruszającym przeżyciem. Wypowiadali się obecni na pokazie warszawianie, mający grodzieńskie korzenie – dzieli się wrażeniami Józef Porzecki. Działacz ZPB mówi, że podczas dyskusji jej uczestnicy próbowali wytłumaczyć fenomen patriotyzmu grodnian, którzy, jako jedyni na Kresach Wschodnich, z narażeniem życia bronili Polski i miasta przed bolszewickim najeźdźcą. –Tłumaczyłem to wysokim poziomem przedwojennego wychowania patriotycznego grodzieńskiej młodzieży. Uczestnicy dyskusji generalnie zgodzili się z tą tezą – opowiada Józef Porzecki.

Piotr Kościński twierdzi, że zainteresowanie w Polsce organizowaniem kolejnych pokazów filmu «Krew na bruku. Grodno1939» jest duże.

Na antenie Polskiego Radia 24 mówił, że w społecznej świadomości w Polsce nie istnieje wiedza o działaniach zbrojnych, prowadzonych przez mieszkańców polskiego Grodna w dniach 20 – 22 września 1939 roku. – O obronie Grodna w 1939 roku mówi się bardzo mało. Było to znaczące wydarzenie, bo Grodno było jedynym miastem na Kresach Wschodnich, które przez kilka dni skutecznie broniło się przed Armią Czerwoną – mówił prezes Fundacji Joachima Lelewela. Producent filmu uważa, że brak upamiętnienia, należnego obrońcom Grodna z września 1939 roku jest «smutną spuścizną po PRL-u». – W czasach Polski Ludowej o sowieckiej agresji się nie mówiło, a sprawy Kresów Wschodnich traktowane były bardzo marginalnie – podkreślił Piotr Kościński.

Film «Krew na bruku. Grodno1939» ma być wyemitowany także w telewizji, po czym producenci planują wydać go na płytkach DVD.

IT-P

Pokaz filmu o obronie Grodna w Wołkowysku

Drugi na Białorusi, po premierze grodzieńskiej, pokaz filmu «Krew na bruku. Grodno 1939» odbył się 4 listopada, pod Wołkowyskiem.


Andrzej PISALNIK

Przemawia prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska

Na pokaz filmu o bohaterskiej obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939, zrealizowanego przez warszawską Fundację Joachima Lelewela we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi i firmą producencką LunarSix, zebrało się ponad osiemdziesięciu działaczy ZPB z Wołkowyska, Swisłoczy i Porozowa.

Wśród widzów, na wypełnionej po brzegi improwizowanej sali filmowej jednego z ośrodków turystycznych pod Wołkowyskiem, znalazł się jeden z bohaterów polskiego podziemia niepodległościowego z okresu II wojny światowej porucznik Władysław Uchnalewicz ps. «Kret», żołnierz Armii Krajowej, łagiernik.

Przybyłych na pokaz filmu przywitała prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska. Powiedziała, że Polacy Wołkowyska i okolic wystąpili do kierownictwa ZPB z prośbą o organizację pokazu filmu tuż po jego premierze w Grodnie 30 września. – Film, który zobaczycie, powstał także dzięki wam, gdyż Polacy Wołkowyska, Porozowa, Swisłoczy aktywnie uczestniczyli w zbiórce środków, które ZPB przekazał na potrzeby nakręcenia tego filmu – przypomniał obecny na pokazie prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz.

Szef Związku Polaków mówił też o znaczeniu wypełniania «białych plam» w pamięci historycznej Polaków – zwłaszcza z okresu walki o polskość na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, czemu między innymi służy film «Krew na bruku. Grodno 1939».

Po projekcji obrazu do publiczności zwrócił się wołkowyski krajoznawca i pisarz Mikałaj Bychaucau. Zaprezentował swoją nową książkę o sytuacji ludności Wołkowyska i okolic pod okupacją niemiecką w okresie II wojny światowej i zapowiedział wydanie kolejnej książki o Armii Krajowej i polskim podziemiu niepodległościowym na ziemi wołkowyskiej.

Zakończył się wieczór filmowy prelekcją znanego grodzieńskiego neurologa Eugeniusza Kuchty, członka Towarzystwa Lekarzy Polskich przy ZPB. Medyk z właściwym mu poczuciem humoru zachęcał zgromadzonych do prowadzenia zdrowego trybu życia, aby w obliczu ewentualnego zagrożenia ze Wschodu, potrafili stawić czoło najeźdźcy i obronić Grodno, Wołkowysk, a także – niepodległość zarówno Białorusi, jak i Polski. Lekarz podzielił się też sekretami zdrowego odżywiania się, które pomagają zachować sprawność fizyczną na długie lata.

Andrzej Pisalnik


Jerzy CZUPRETA

Zdjęcie pamiątkowe z polskim bohaterem Władysławem Uchnalewiczem

Wizyta przyjaciół z Wrocławia

Dwudziestopięcioosobowa delegacja wrocławskiego Stowarzyszenia «Odra-Niemen», współpracującego ze Związkiem Polaków na Białorusi, w czasie podróży do Katynia i w drodze powrotnej spotkała się z działaczami ZPB w Wołkowysku i Grodnie.

W Wołkowysku przyjaciół z «Odry--Niemen» spotkali prezes miejscowego oddziału ZPB Maria Tiszkowska oraz członek zarządu Jerzy Czupreta. Gości interesowało, jak wygląda sytuacja z polskim szkolnictwem w mieście, w którym funkcjonuje jedna z dwóch, działających na Białorusi, szkół średnich z polskim językiem wykładowym. W momencie, gdy delegacja z Wrocławia dotarła do wołkowyskiej Polskiej Szkoły, na miejscu była dyrektor placówki Halina Bułaj. – Bardzo życzliwie przyjęła gości – mówi Maria Tiszkowska. Według niej pani dyrektor chętnie opowiadała o procesie nauczania w szkole i o sukcesach jej uczniów. – Gorzej było, kiedy zaczęliśmy pytać o tym, jak układa się współpraca szkoły ze Związkiem Polaków na Białorusi – przyznaje jednak Eugeniusz Gosiewski, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia «Odra--Niemen». Jego zdaniem pytania o współpracy z ZPB mogły być dla pani dyrektor kłopotliwe z tego powodu, że przybudowany do Polskiej Szkoły w Wołkowysku Dom Polski nie służy miejscowej polskiej społeczności, nie organizuje przedsięwzięć, nie jest też miejscem spotkań miejscowych Polaków i najczęściej stoi zamknięty.

– Czasem pojawia się w nim Wiktor Kruczkowski, miejscowy prezes pseudo polskiej organizacji, kontrolowanej przez władze. Ale trzeba mieć szczęście, żeby go zastać – tłumaczy Jerzy Czupreta. Delegacja «Odry--Niemen» «szczęścia» spotkania się z Wiktorem Kruczkowskim nie miała. – Wobec braku informacji o współpracy reprezentowanej przez Kruczkowskiego organizacji polskiej ze Szkołą Polską w Wołkowysku, złożyliśmy pani dyrektor propozycję niesienia pomocy kierowanej przez nią placówce oświatowej, ale za pośrednictwem organizacji polskiej, która działa, czyli za pośrednictwem autentycznego, demokratycznego i niezależnego Związku Polaków na Białorusi – podkreśla Eugeniusz Gosiewski. Na dowód otwarcia na współpracę z Polską Szkołą w Wołkowysku, prezes Stowarzyszenia «Odra-Niemen» Ilona Gosiewska w obecności miejscowych działaczy ZPB przekazała na ręce pani dyrektor prezenty dla uczniów szkoły w postaci zeszytów i innych akcesoriów szkolnych.

Najmilszą i najbardziej wzruszającą chwilą pobytu gości z Wrocławia w Wołkowysku stało się zwiedzanie cmentarza żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej, na którym członkowie Stowarzyszenia «Odra-Niemen» spotkali się z kombatantem Armii Krajowej, łagiernikiem, 89-letnim Władysławem Uchnalewiczem. Spotkanie z bohaterem polskiego podziemia niepodległościowego z czasów II wojny światowej, więźniem GUŁAG-u, stało się jednym z największych przeżyć zwłaszcza dla młodych Polaków, licznie obecnych w grupie gości. – Mieli okazję poznać osobiście jednego z adresatów akcji paczkowej Rodacy-Bohaterom, w której biorą udział, jako wolontariusze «Odry-Niemen» – zaznaczył Eugeniusz Gosiewski.

Wrażenia od podróży po Białorusi na tym się jednak nie skończyły. Już wracając z Katynia delegacja Stowarzyszenia «Odra-Niemen» zwiedziła między innymi kaplicę, pobudowaną niedaleko wsi Gołdowo (rej. lidzki) przez powstańców styczniowych. Jej renowacją zajmuje się, przy wsparciu między innymi Stowarzyszenia «Odra-Niemen», Związek Polaków na Białorusi.

Końcowym punktem podróży po Białorusi delegacji Stowarzyszenia «Odra-Niemen» była wizyta w siedzibie głównej ZPB w Grodnie.

a.pis

Powstaje Program Grodno 1939

Fundacja Joachima Lelewela tworzy Program Grodno 1939 – poinformował jej prezes Piotr Kościński.

Jak już pisaliśmy, film «Krew na bruku. Grodno 1939» nie jest jednorazowym przedsięwzięciem, zrealizowanym przez warszawską Fundację Joachima Lelewela we współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi. Jest elementem większego programu, który ma na celu zbadanie i upamiętnienie walk, prowadzonych z Sowietami we wrześniu 1939 r.

Do powstającego zespołu Fundacja Joachima Lelewela zaprasza wszystkich zainteresowanych i prosi o maile pod adres: biuro@fundacja-lelewela.pl

Chodzi m.in. o przekształcenie strony Klubu Przyjaciół Filmu Grodno 1939 w portal, informujący o pracach zespołu, przedstawiający materiały historyczne, analizy i dyskusje.

W konsekwencji ma to doprowadzić do powstania pełnometrażowego filmu fabularnego, w którym przedstawione zostaną dzieje obrony Grodna.

Program Grodno 1939 obliczony jest na wiele lat. Wiedza o Wrześniu 1939 na wschód od Niemna i Bugu jest skromna nie tylko na Białorusi czy Ukrainie, ale przede wszystkim w Polsce. – Jeśli uda nam się choć trochę to zmienić, uznamy to za sukces – mówi prezes Fundacji Joachima Lelewela Piotr Kościński.

a.pis

Nominacje oficerskie dla żołnierzy Armii Krajowej

Awans na stopień porucznika otrzymali w niedzielę, 9 listopada, w Lidzie kombatanci Armii Krajowej, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi.

Uroczystość odbyła się po Mszy świętej za żołnierzy poległych w obronie Ojczyzny, spoczywających na miejscowym polskim cmentarzu katolickim i innych nekropoliach, którą w miejscowym kościele farnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odprawił miejscowy proboszcz, ks. Włodzimierz Hulaj.

Nominacje oficerskie, w obecności wiernych parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lidzie, konsula generalnego RP w Grodnie Andrzeja Chodkiewicza i innych konsuli, attache wojskowego RP na Białorusi ppłka Pawła Adamczyka oraz chargé d'affaires Pawła Jessy, wręczył dziewięciu byłym żołnierzom Armii Krajowej szef Oddziału Współpracy Międzynarodowej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, pułkownik Piotr Cieślik.

– Nie przypadkowo wręczamy te nominacje oficerskie w przeddzień rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, bo to dzięki Wam możemy cieszyć się wolnością w kraju, o który walczyliście – mówił wysoki oficer Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, wręczając nominacje na stopień porucznika: Marii Mieszkinej, Annie Surowicz, Marii Gurnacz, Władysławowi Obuchowskiemu, Alfredowi Szocie, Franciszkowi Szamrejowi, Józefowi Nowikowi, Edwardowi Akuszewiczowi oraz Walentemu Makuszowi.

– Te nowe «gwiazdki» oficerskie to jest minimum, którym współczesne Wojsko Polskie może Wam podziękować za to, co robiliście i robicie dla Ojczyzny – zapewniał płk Piotr Cieślik. Zaznaczył, iż na byłych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej czuje się ducha prawdziwego patriotyzmu polskiego. – Szczególnie, kiedy ma się zaszczyt poznawać takich ludzi, jak bohaterowie dzisiejszej uroczystości – dodał.

– Dla nas, którzy przeszli łagry i poniżenia, każdy przejaw uwagi ze strony Państwa Polskiego, jest niezwykle ważny. Takie chwile dodają nam kolejne lata trwania przy życiu – dziękowała za nominacje w imieniu swoich towarzyszy broni i kolegów ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi jego prezes, kapitan Weronika Sebastianowicz.

Wzruszającą uroczystość wręczenia nominacji oficerskich poprzedziła nie mniej ważna uroczystość poświęcenia odnowionego pomnika i kwatery żołnierzy polskich na starym cmentarzu katolickim w Lidzie. Aktu poświęcenia pomnika i kwatery dokonał proboszcz lidzkiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego, ks. Włodzimierz Hulaj.

Uroczystość odbywała się z udziałem żołnierzy z Warszawy, z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, którzy stanęli w warcie honorowej przy pomniku i asystowali podczas Apelu Obrońców Ojczyzny, poległych na Ziemi Lidzkiej w różnych wojnach i konfliktach zbrojnych.

Na uroczystości poświęcenia kwatery polskich żołnierzy zgromadziło się kilkuset mieszkańców Lidy, którzy na co dzień opiekują się tą nekropolią.

– To dzięki Wam ten cmentarz jest zawsze zadbany i wysprzątany – dziękował lidzianom w imieniu Państwa Polskiego konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz, zaznaczając szczególną aktywność Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Lidzie.

Renowacje kwatery żołnierzy polskich w Lidzie przeprowadzono przy pomocy Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, prace renowacyjne zostały wykonane przez firmę prywatną Jana Dąbrowskiego z Grodna. Za wsparcie ze strony placówki konsularnej w Grodnie w renowacji tego i innych cmentarzy polskich na ziemi lidzkiej dziękowała z kolei prezes lidzkiego oddziału ZPB Irena Biernacka.

Niedzielne uroczystości z udziałem żołnierzy Wojska Polskiego i kombatantów Armii Krajowej zakończyły się przepięknym koncertem w wykonaniu chóru «Sursum Corda» z Grodna pod kierownictwem Heleny Sakowicz.

Andrzej Pisalnik


Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas uroczystości poświęcenia odnowionego pomnika i kwatery żołnierzy polskich na starym cmentarzu katolickim w Lidzie


Iness TODRYK-PISALNIK

Kombatanci Armii Krajowej na czele z prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK kapitan Weroniką Sebastianowicz oddają część pamięci poległym towarzyszom broni


Iness TODRYK-PISALNIK

Pułkownik Piotr Cieślik składa wieniec od Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej


Iness TODRYK-PISALNIK

Apel Poległych odczytuje ppor. Marcin Sztobryn z 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie


Iness TODRYK-PISALNIK

Szef Oddziału Współpracy Międzynarodowej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, pułkownik Piotr Cieślik wręcza nominacje kombatantom


Iness TODRYK-PISALNIK

Poświęcenie kwatery i pomnika przez ks. Włodzimierza Hulaja


Iness TODRYK-PISALNIK

Por. Walenty Makusz, kpt. Weronika Sebastianowicz, attache wojskowy RP na Białorusi ppłk Paweł Adamczyk i płk Piotr Cieślik


Iness TODRYK-PISALNIK

Koncert chóru „Sursum Corda" z Grodna pod kierownictwem Heleny Sakowicz



Andrzej PISALNIK

Konkursanci na scenie

«Kolorowe Nutki» po raz drugi

Grodnianka Zofia Borel zdobyła Grand Prix drugiej edycji dorocznego Konkursu Piosenki Dziecięcej «Kolorowe Nutki», który odbył się w sobotę, 25 października, w Grodnie.

Organizowany przez Związek Polaków na Białorusi z zamiarem promocji młodych talentów ze środowiska dzieci, śpiewających po polsku, konkurs «Kolorowe Nutki» cieszy się dużym zainteresowaniem młodych artystów w wieku od 6 do 14 lat.

W drugiej edycji konkursu, podobnie jak rok temu, wzięło udział kilkanastu solistów z różnych miejscowości, między innymi z Grodna, Lidy, Porzecza i Porozowa.

Poza konkursem, podczas przeglądu występów młodych piosenkarzy, wystąpiła grupa teatralna pod kierownictwem Ireny Małofiejewej z Porzecza. Za prezentację zdolności aktorskich w języku polskim, młodzi aktorzy otrzymali wyróżnienie jury «Kolorowych Nutek».

Za chęć śpiewania po polsku oraz potencjał artystyczny jury «Kolorowych Nutek» wyróżniło także najmłodszych uczestników konkursu – prowadzony przez Swietłanę Worono zespół wokalny «Małe Duszki» z Lidy, którego uczestnicy mają od 5 do 7 lat.

Wyróżnienia jury zdobyło też kilku innych konkursantów, a dyplomy laureatów powędrowały do różnych miejscowości: II miejsce zdobyła Bożena Worono z Lidy, I miejsce – Jana Borysewicz z Porzecza, natomiast Grand Prix i najgłośniejsze owację publiczności otrzymała młoda utalentowana wokalistka z Grodna Zofia Borel.

– Tak się zaczynają wielkie kariery piosenkarskie. Doświadczenie udziału w takich konkursach kształtuje osobowość artystyczną od najmłodszych lat i toruje drogę do zdobywania najwyższych wyróżnień w dorosłej karierze – mówił, dziękując uczestnikom «Kolorowych Nutek» za chęć śpiewania po polsku, Zbigniew Pruchniak, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie. Dyplomata dziękował też wychowawcom młodych artystów za popularyzowanie wśród młodzieży najlepszych wzorców polskiej kultury muzycznej. Związkowi Polaków na Białorusi i kierowniczce Działu Kultury ZPB Weronice Szarejko, jako organizatorce, konsul Zbigniew Pruchniak gratulował wzorowej organizacji twórczych zmagań oraz serdecznej atmosfery, panującej zarówno podczas przeglądu konkursowego, jak i w kuluarach konkursu.

Wychowawcy tegorocznych konkursantów zapewniali z kolei, iż za rok – do trzeciej edycji «Kolorowych Nutek» – zgłoszą kolejnych, utalentowanych muzycznie, młodych Polaków.

a.pis


Marek KASPRZAK

Inicjatorzy wystawy: Gennadiusz Picko i Renata Mosiołek

Malarze z TPP w Łodzi

– Czy w trzecim tysiącleciu Mesjasz nadejdzie również ze Wschodu? – takim pytaniem kończy recenzję, zamieszczoną w folderze, otwartej 16 października w łódzkiej Galerii Sztuki Kookaburra Studio wystawy «Transgraniczna Strefa Sztuki. Malarstwo Współczesnej Białorusi», kulturoznawca Piotr-Bogusław Jędrzejczak.

Pytanie autora recenzji jest wynikiem przemyśleń nad twórczością malarzy z Grodna, stowarzyszonych w Towarzystwie Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi. Ponad 30 dzieł pędzla 11 twórców, wystawionych w łódzkiej Galerii Kookaburra, zdaniem recenzenta, w sposób organiczny łączą style, prądy, kierunki i programy z europejskiej skarbonki sztuki.

«Czy znajdziemy tu (w prezentowanych dziełach – red.) zapowiedzi rewolucji na miarę Picassa albo Duchampa? – Zapewne nie» – pyta i odpowiada recenzent, przypominając, że «w dziedzinie sztuki Europa Wschodnia była w XX wieku dla Zachodniej dostarczycielką licznych objawień: Chagall, Malewicz, Kandinsky, Kobro – by wymienić choćby ich». Wpływy wielokulturowości, charakterystycznej dla Europy Wschodniej i twórczości wybitnych, związanych z tym regionem twórców minionego stulecia, są charakterystyczne, zdaniem Piotra-Bogusława Jędrzejczaka, także dla warsztatu malarzy, wystawionych w Łodzi. Prezentowani artyści, jak zauważa, nie mają ambicji być postrzeganymi w kategoriach objawień w sztuce malarskiej. «Po prostu i zwyczajnie zapraszają do światów swojej imaginacji» – pisze.

Wystawa «Transgraniczna Strefa Sztuki. Malarstwo Współczesnej Białorusi» stała się zauważalnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Łodzi, mającej bogate tradycje artystyczne. Często jest nazywana stolicą polskiej secesji (styl w sztuce europejskiej, zaliczany do modernizmu – red.) . – Tym większym zaszczytem jest dla nas możliwość zaprezentowania swojej twórczości miejscowej publiczności – mówi działacz TPP przy ZPB Gennadiusz Picko, będący jednym z pomysłodawców zaprezentowania w Łodzi twórczości swojej i kolegów.

Gennadiusz Picko na zaproszenie Galerii Sztuki Kookaburra Studio brał w tym roku udział w plenerowej akcji malarskiej pod nazwą «Namaluję Wam Piotrkowską», organizowanej na okoliczność Urodzin Miasta Łodzi. Wtedy też malarz z Grodna, wspólnie z właścicielką Kookabura Studio Renatą Mosiołek, zaplanowali wystawę, której druga osłona odbyła się w łódzkiej Galerii 87 w dniach 2 – 15 listopada.

Zwieńczeniem prezentacji twórczości polskich artystów z Białorusi w Łodzi będzie zaplanowana na 4 grudnia licytacja dzieł Gennadiusza Picki z widokami reprezentacyjnej ulicy Łodzi – Piotrkowskiej, którą artysta namalował w ramach akcji plenerowej «Namaluję Wam Piotrkowską».

Dochód z licytacji dzieł Gennadiusza Picki zostanie przeznaczony na rzecz utalentowanej łódzkiej młodzieży.

Emilia Kuklewska

Sukces artystów z Mińska

Nagrodę Grand Prix oraz kilka innych ważnych wyróżnień zdobyli artyści polscy z Mińska podczas XVII Festiwalu Twórczości Religijnej «Psallite Deo», który odbywał się w dniach 16-19 października w miejscowości Kęty na Podbeskidziu.

Najwyższe wyróżnienie jury Festiwalu «Psallite Deo» zdobył chór «Głos Duszy» z parafii św. Szymona i Heleny w Mińsku. Podczas konkursu mińscy Polacy zauroczyli publiczność i jurorów przepięknym i wzruszającym wykonaniem dwóch utworów – «Miłosierdzie Pańskie» i «O Maryjo Niepokalana», – do których słowa pochodzą z twórczości św. s Faustyny Kowalskiej, a muzykę skomponowała Helena Abramowicz, organistka w kościele św. Szymona i Heleny w Mińsku oraz solistka chóru «Głos Duszy».

Autorka muzyki do zwycięskich piosenek zdobyła także I miejsce w kategorii «soliści dorośli», a jej koleżanka z chóru «Głos Duszy», a zarazem jego kierowniczka Tatiana Gajewska, otrzymała od jury wyróżnienie w tej samej kategorii konkursowej.


bielsko.gosc.pl

Śpiewa Helena Abramowicz

Bez trofeów nie pozostali też mińscy instrumentaliści. W konkursie zespołów wokalno-instrumentalnych nagrodę specjalną dyrektora Domu Kultury w Kętach, w którym odbywał się przegląd festiwalowy, zdobył zespół z Mińska «Biały Ptak».

Gościnnie podczas XVII Festiwalu Twórczości Religijnej «Psallite Deo» wystąpił, działający przy Oddziale ZPB w Mińsku, polonijny chór «Społem» pod kierownictwem Aleksandra Szugajewa. Artyści z tego zespołu śpiewali poza konkursem, gdyż są zdobywcami Grand Prix Festiwalu «Psallite Deo» z 2010 roku.

Po zakończeniu części konkursowej festiwalu wszystkie, biorące w nim udział, zespoły występowały w czasie liturgii Mszy św. w kościołach dekanatu kęckiego. Zwieńczeniem zaś wydarzenia kulturalno-religijnego stała się niedzielna przedpołudniowa modlitwa ekumeniczna przy kaplicy Narodzenia św. Jana Kantego, patrona Kęt, w których twórczość religijną prezentowało w tym roku ponad 400 artystów różnych wyznań chrześcijańskich.

XVII Festiwalowi Twórczości Religijnej «Psallite Deo» w Kętach patronowali: ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej bp Roman Pindel; zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego bp Paweł Anweiler; ordynariusz diecezji łódzko-poznańskiej Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego abp Szymon Romańczuk; biskup Kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce Marek Izdebski, oraz zwierzchnik Kościoła ewangelicko-metodystycznego bp Andrzej Malicki.

Włodzimierz Bibko z Kęt

Finisaż «Krzeszów 2014»

Członkinie Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, grodzieńskie malarki Janina Pilnik i Natalia Klimowicz, 18 października brały udział w finisażu wystawy, będącej owocem tegorocznego Międzynarodowego Pleneru Malarskiego «Krzeszów 2014», w którym malarki z Grodna brały udział. Wydarzenie odbyło się w krakowskim Domu Polonii.

Doroczny plener malarski z udziałem artystów z Polski, Białorusi i Ukrainy w Krzeszowie nad Sanem (woj. podkarpackie) odbywał się w tym roku w czerwcu. Przez 10 dni artyści z trzech krajów, w tym Janina Pilnik i Natalia Klimowicz z Białorusi, mieli możliwość utrwalać na płótnie piękno krzeszowskich krajobrazów oraz zabytkowej architektury.

Wystawa w Krakowie była ostatnią w tym roku prezentacja owoców artystycznych pleneru w Krzeszowie. Wcześniej dzieła poplenerowe były wystawiane w Krzeszowie i Rzeszowie.

W krakowskim finisażu wystawy poplenerowej «Krzeszów 2014» obok malarzy z Polski i Białorusi uczestniczyli organizatorzy artystycznego przedsięwzięcia, między innymi dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Krzeszowie Grzegorz Węglarz, kurator pleneru Ziemowit Podkowa oraz dyrektor Domu Polonii w Krakowie Kazimierz Dobrzański.

Gospodarze imprezy zapewnili gościom z Białorusi bogaty program zwiedzania Krakowa i zachęcali do udziału w przyszłorocznych plenerach w Krzeszowie.

Tradycja organizowania rok rocznie plenerów malarskich w Krzeszowie nad Sanem istnieje już od ponad 30 lat. Celem jest promocja Gminy Krzeszów, ukazanie jej bogatej historii, przepięknych i osobliwych zakątków i zabytków oraz zaprezentowanie piękna regionu poprzez sztukę. Tak więc, co roku przyjeżdżają tu artyści z Polski i zagranicy, aby w swoich pracach uchwycić piękno tego miejsca. Cennym też stał się zwyczaj, aby prezentować te wystawy w różnych miastach południowej Polski.

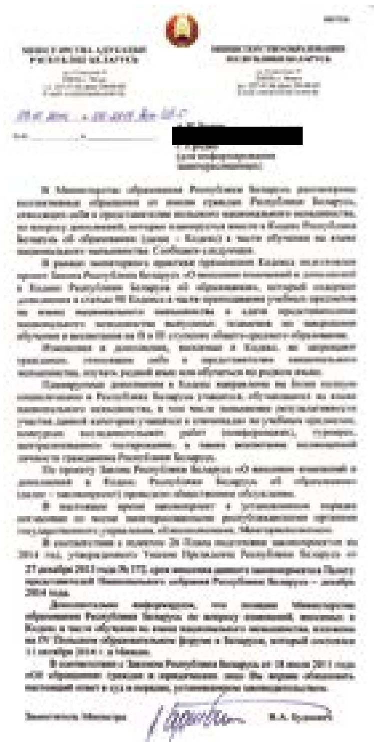
Natalia Klimowicz z Krakowa

Odpowiedź ME RB

Andżelika Borys, inicjatorka protestu przeciwko poprawkom do Kodeksu «O edukacji» Republiki Białoruś, grożącym dwóm Polskim Szkołom w Grodnie i Wołkowysku utratą statusu szkół z polskim językiem wykładowym, otrzymała odpowiedź z Ministerstwa Edukacji Republiki Białoruś z zaznaczeniem, że odpowiedź ta jest skierowana do wszystkich sygnatariuszy protestu.

Związek Polaków na Białorusi w najbliższym czasie zdecyduje, czy w imieniu sygnatariuszy protestu, żądających usunięcia z projektu nowelizacji Kodeksu «O edukacji» kontrowersyjnych zapisów, zaskarży odpowiedź Ministerstwa Edukacji Białorusi w sądzie.

Odnieść się do odpowiedzi ministerstwa poprosiliśmy inicjatora protestu z ramienia Związku Polaków na Białorusi, przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżelikę Borys.



W swojej odpowiedzi na protest obywateli Białorusi polskiego pochodzenia Ministerstwo Edukacji RB za podpisem wiceministra Wasylego Budkiewicza stwierdza, że przygotowana przez resort nowelizacja Kodeksu «O edukacji» nie zabrania Polakom na Białorusi nauki języka ojczystego, ani nauczania w języku polskim.

– Taki zakaz w projekcie nowelizacji rzeczywiście nie jest bezpośrednio zapisany. Ale sygnatariusze listu do ministerstwa nie twierdzą, że zakaz istnieje. Wskazują natomiast, że inne zapisy otwierają możliwość do zmiany statusu szkół z polskim językiem wykładowym w Grodnie i Wołkowysku na szkoły rosyjsko, bądź białoruskojęzyczne. Przy czym nastąpić to może bez konsultacji z ich fundatorem, czyli – Stowarzyszeniem «Wspólnota Polska», które wybudowało te szkoły dla polskiej społeczności Białorusi. Nowelizacja ustawy uderza, zatem zarówno w interesy fundatora szkół, jak i beneficjentów ufundowanych placówek oświatowych, czyli Polaków Grodna i Wołkowyska.

Kolejnym argumentem ministerstwa jest sugestia, iż nauczanie w Polskich Szkołach Wołkowyska i Grodna jest na niewystarczająco wysokim poziomie. Podobno uczniowie tych szkół pokazują słabe wyniki w olimpiadach, konkursach i turniejach, organizowanych w ramach białoruskiego państwowego systemu edukacji.

– Sugestii, dotyczącej niskiego poziomu nauczania, zaprzecza fakt, iż w ostatnich latach zainteresowanie rodziców oddawaniem swoich dzieci do szkół z polskim językiem wykładowym w Grodnie i Wołkowysku rośnie, a nie maleje. Poza tym nauczanie w języku polskim otwiera dla uczniów tych szkół dodatkowe możliwości. Na przykład – biorą oni udział i zwyciężają w olimpiadach, turniejach i konkursach, organizowanych na Białorusi i w Polsce przez najbardziej renomowane polskie uczelnie, czy instytucje oświatowe, bądź przy ich bezpośrednim udziale. Uważam, więc sugestie ministerstwa o niskim poziomie nauczania w Polskich Szkołach za bezpodstawne i krzywdzące.

Ministerstwo sugeruje także, że w obecnym wyglądzie szkoły z polskim językiem wykładowym wychowują obywateli Republiki Białoruś wątpliwej wartości.

– Gdybym chciała być złośliwa – odpowiedziałabym, że ta sugestia jest potwierdzeniem dyskryminacyjnej polityki władz Białorusi wobec mniejszości polskiej. Co ona oznacza, bowiem? Czy to, że obywatel Białorusi polskiego pochodzenia, znający język polski i pielęgnujący tradycje swojego narodu, ma dla władz Białorusi wartość mniejszą od reszty obywateli?

Podobno odbywały się konsultacje społeczne projektu nowelizacji Kodeksu «O edukacji».

– Nic mi o takich konsultacjach nie wiadomo.

Czy ministerstwo rzeczywiście przedstawiło swoje stanowisko na IV Forum Oświaty Polskiej w Mińsku?

– Nie przypominam sobie, aby pani Irina Karżowa, reprezentująca na forum resort edukacji, w sposób wyczerpujący odpowiedziała na wszystkie wątpliwości, zgłaszane przez uczestników forum w sprawie kontrowersyjnych poprawek do Kodeksu «O edukacji».

Czy odpowiedź Ministerstwa Edukacji Białorusi na protest, pod którym widnieje ponad tysiąc podpisów obywateli Białorusi polskiego pochodzenia, można uznać za merytoryczną i wyczerpującą?

– Moim zdaniem jest to odpowiedź wymijająca. Niby cała jej treść jest poświęcona postawionym przez sygnatariuszy protestu kwestiom, ale brak nawet jednoznacznego stwierdzenia, czy zgłoszone uwagi zostaną przyjęte przez resort do wiadomości i, co najważniejsze, czy zostaną uwzględnione w ostatecznej redakcji projektu nowelizacji.

Ministerstwo informuje na końcu, że odpowiedź może być zaskarżona w sądzie. Czy sygnatariusze protestu skorzystają z tej możliwości?

– Bardzo poważnie zastanowimy się nad zaskarżeniem tej odpowiedzi na nasz protest, gdyż jest ona wymijająca, a nawet krzywdząca dla Polaków na Białorusi. Chcę zaznaczyć także, że zbieranie podpisów pod protestem jest kontynuowane. Uważamy problem za nierozwiązany i będziemy kontynuować walkę o zachowanie przez Szkoły Polskie w Grodnie i Wołkowysku statusu szkół z polskim językiem wykładowym.

Rozmawiał Andrzej Pisalnik

Działacze są przesłuchiwani

Białoruskie organy dochodzeń finansowych nękają działaczy Związku Polaków na Białorusi. Działacze ZPB są wzywani na rozmowy, które są filmowane. Nie stawia się im zarzutów, choć są szczegółowo przepytywani na temat tego, jak funkcjonuje niezależny od władz w Mińsku Związek Polaków na Białorusi i jak wygląda wspieranie organizacji ze strony Polski.

Sygnały o wezwaniach na rozmowy kierownictwo ZPB otrzymuje od działaczy z różnych miejscowości, między innymi z obwodu brzeskiego oraz grodzieńskiego. Historie wszędzie są podobne: ktoś dzwoni na prywatny telefon osoby, przedstawia się na przykład funkcjonariuszem Departamentu Dochodzeń Finansowych i prosi o przyjście na spotkanie do instytucji, której pracownikiem się przedstawił.

Działacze bardziej doświadczeni i posiadający wiedzę o swoich prawach, najczęściej odmawiają stawienia się na rozmowę po telefonicznym wezwaniu. Zgodnie z przewidzianą ustawodawstwem procedurą, żądają dostarczenia im wezwania na piśmie, z którego mogliby się dowiedzieć: czy są wzywani w związku z jakimś oficjalnie wszczętym dochodzeniem oraz czy figurują w nim w charakterze świadka, a może oskarżonego?

Funkcjonariusze, wzywający działaczy ZPB na rozmowy, najczęściej przekonują, że chodzi o rozmowę do niczego niezobowiązującą. Ci, którzy dali się zmanipulować i odbyli taką rozmowę, opowiadają, że de facto trafili na przesłuchanie, z którego został sporządzony protokół. Na dodatek, w Brześciu na przykład, przesłuchania były rejestrowane na kamerę wideo.

O treści przesłuchań wiadomo nam, że funkcjonariusze pokazują wzywanym przez nich działaczom kopie dokumentów, na których figurują podpisy kierownictwa Związku Polaków, między innymi podpis przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB Andżeliki Borys. Działaczy próbuje się przekonać, że są okłamywani przez Związek Polaków, od którego należą im się jakieś spore kwoty pieniężne za ich aktywność w lokalnych środowiskach polskich. Mówią także, że «jeszcze dopadną Borys i zrobią z nią porządek».

– To na pewno jest manipulowanie dokumentami, których kopie, pod moją nieobecność, robili celnicy, kiedy trzymali nas z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem na przejściu granicznym w Bruzgach 29 września tego roku – mówi Andżelika Borys. Według niej, dokumenty, kopiowane przez celników, dotyczyły działalności oświatowej Związku Polaków na Białorusi. – Być może te dziwne wezwania naszych działaczy na przesłuchania również mają związek z działalnością oświatową ZPB i z moją aktywnością, między innymi z tym, że prowadzę akcję zbierania podpisów przeciwko dyskryminującym mniejszość polską poprawkom do Kodeksu «O edukacji» w Republice Białoruś – przypuszcza Andżelika Borys, dodając, iż nie wyklucza, że trwa zbieranie rzekomo kompromitujących ją materiałów, które wkrótce w formie kolejnego paszkwilu mogą się ukazać w białoruskich mediach państwowych.

Iness Todryk-Pisalnik



Andrzej PISALNIK

Profesor Piotr Garncarek prowadzi warsztaty metodyczne

«O języku polskim na różne sposoby»

Taki był temat warsztatów metodycznych dla nauczycieli języka polskiego, którzy zjechali się w dniach 8-9 listopada do Grodna z różnych zakątków Białorusi.

Zajęcia z nauczycielami poprowadził zaproszony do Grodna przez przewodniczącą Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys prof. dr hab. Piotr Garncarek, wykładający na co dzień w Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców «Polonicum» Uniwersytetu Warszawskiego.

– Wiedza, którą się dzieliłem z kolegami z Białorusi, dotyczyła zagadnień lingwo-kulturowych. Czyli rozmawialiśmy o języku polskim nie tylko, jako o środku komunikowania się, lecz, przede wszystkim, jako o podstawowym fakcie kulturowym – wytłumaczył nam istotę przeprowadzonych zajęć profesor Garncarek. Wykładowca podzielił się z nauczycielami z Białorusi wynikami badań nad współczesną polszczyzną, która ulega transformacji pod wpływem zmieniającej się rzeczywistości w wymiarach: społecznym, zawodowym i rodzinnym, a także w mentalności Polaków.

– To były niezwykle ciekawe zajęcia. Pan profesor w dostępnej, łatwej do przyswajania formie przekazał nam niezwykle cenną wiedzę o funkcjonowaniu języka polskiego. Bogatsi o tę wiedzę będziemy mogli z głębszą świadomością tego, jak język funkcjonuje, uczyć posługiwania się językiem polskim naszych uczniów – oceniła Lucyna Samojłowa, nauczycielka z Grodna.

W dwudniowych warsztatach, przeprowadzonych przez profesora Piotra Garncarka, uczestniczyło dwudziestu dziewięciu nauczycieli języka polskiego z Grodna, Brześcia, Baranowicz, Mohylewa, Witebska, Lidy i Wołkowyska.

Partnerem ZPB w zorganizowaniu przedsięwzięcia edukacyjno-metodycznego był Warmińsko-Mazurski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», a fundatorem projektu Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

a.pis

Nagrody dla laureatek eliminacji konkursu «KRESY»

Ramki cyfrowe do zdjęć, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie, otrzymały laureatki eliminacji do republikańskiego etapu Konkursu Recytatorskiego im. A. Mickiewicza dla Polaków z Zagranicy «KRESY» – uczennice Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Wśród uczniów grodzieńskiej placówki oświatowej ZPB największymi zdolnościami recytowania poezji Adama Mickiewicza i innych polskich autorów wykazały się Jana Dzienisiewicz, uczennica 9C klasy oraz Marta Marciszewska, uczennica klasy 10B.

Obie laureatki z wdzięcznością przyjęły zasłużone nagrody i gratulacje z rąk swoich nauczycielek.

– Tego typu konkursy bardzo motywują uczniów do zgłębiania wiedzy o literaturze polskiej oraz pomagają w doskonaleniu poprawnej wymowy – mówi dyrektor PSS przy ZPB w Grodnie, Helena Dubowska.

Konkurs recytatorski «KRESY» jest jedynym na świecie przedsięwzięciem, które od 20 lat promuje polską poezję wśród Polaków mieszkających poza krajem. Organizatorem Konkursu jest Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w Białymstoku.



Helena DUBOWSKA

Nauczycielka Agnieszka Moroz gratuluje Marcie Marciszewskiej (po lewej)

«KRESY» to w środowiskach polskich wyjątkowe święto polskiego języka i kultury, okazja do spotkania i dyskusji. Nieustającą, choć nie jedyną, inspiracją w Konkursie jest poezja Adama Mickiewicza. Wersy z «Pana Tadeusza» czy «Dziadów», co roku recytatorzy odkrywają na nowo.

Emilia Kuklewska


Andrzej PISALNIK

Poświęcenie pomnika Mieczysława Niedzińskiego «Rena» w Kulbakach

Mieczysław Niedziński ps. «Ren» upamiętniony

W wigilię uroczystości Wszystkich Świętych kapelan Związku Polaków na Białorusi ks. Aleksander Szemet w obecności grodzieńskich Polaków i prezesa ZPB Mieczysława Jaśkiewicza poświęcił pomnik ku czci podporucznika Mieczysława Niedzińskiego ps. «Ren» i jego żołnierzy we wsi Kulbaki pod Grodnem.

To w Kulbakach właśnie, leżących obecnie na przedmieściach Grodna, 8 maja 1948 roku zginął wraz z kilkunastoma swoimi żołnierzami bohater polskiego ruchu oporu na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie ppor. Mieczysław Niedziński, noszący w różnych okresach walki partyzanckiej z niemieckim i sowieckim najeźdźcą pseudonimy: «Men», «Ren», Niemen» oraz «Morski».

Urodził się Mieczysław Niedziński w 1917 roku w Druskiennikach. W II wonie światowej, jako żołnierz Wojska Polskiego, walczył od samego początku, czyli poczynając od kampanii wrześniowej, w której bronił polskiego Lwowa najpierw przed Niemcami, a potem przed Armią Czerwoną. W okresie okupacji w stopniu podporucznika stanął na czele oddziału Armii Krajowej w Inspektoracie Grodzieńskim i Nowogródzkim.

Wraz ze swoim oddziałem Mieczysław Niedziński brał udział w operacji «Ostra Brama», po której uniknął rozbrojenia przez Sowietów i na Grodzieńszczyźnie kontynuował walkę zbrojną z okupantem ze Wschodu.

Mieczysław Niedziński był jednym z najbardziej skutecznych dowódców AK na Grodzieńszczyźnie po 1945 roku. Obronną ręką wraz z oddziałem wychodził z potyczek z Sowietami aż do 8 maja 1948 roku, kiedy w podgrodzieńskich Kulbakach, wskutek donosu, został otoczony ze swoimi żołnierzami przez wielokrotnie przewyższający liczebnie oddział NKWD.

Oto jak w wierszu, opublikowanym w grudniu 2004 roku w Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej, opisywał to tragiczne zdarzenie jeden z trzech ocalałych w boju żołnierzy


Andrzej PISALNIK

Tablica na pomniku Mieczysława Niedzińskiego «Rena»

por. Niedzińskiego, posługującego się wówczas pseudonimem «Niemen»:

«W ciepły piękny dzień majowy niebo było całkiem jasne/ Gdy pod Grodnem koło Kulbak otoczyli naszych krasne/Wszędzie pola, lasu nie ma, a żołnierzy ruskich wiele/ Wszystkim chłopcom serca drżały w naszym małym tym oddziele/Naszych garstka, ruskich mrowie, nacierają z każdej strony/Gdzie nie spojrzysz, wszędzie pola, wszędzie pola i zagony. […] I jak kosą ścięte zboże, na zagonach chłopcy padli/Kulki z wroga broni strasznej, młode życie ichnie skradli/ Zginął tam Niemen, Fala, zginął Śmiały i Morowy/Zginął Społem i Kalina, i kilku innych dało głowy/ Zginął Czortek i Żelazo, zginął także i Wesoły/Bo sowieckie kule tamaj, tak latały niby pszczoły/Jeszcze żywcem trzech tam wzięto, trzech uciekło stamtąd zdrowo/Wszystkich było tam piętnastu, gdy nacierał wróg bojowo…»

Data śmierci ppor. Mieczysława Niedzińskiego symbolizuje zamknięcie okresu zorganizowanego oporu społeczności polskiej Grodzieńszczyzny wobec władzy sowieckiej.

Upamiętnienie ostatniego obrońcy polskiej Grodzieńszczyzny w miejscu, w którym poległ, stało się możliwe dzięki inicjatywie Związku Polaków na Białorusi, wspartej przez warszawską Fundację «Wolność i Demokracja».

Andrzej Pisalnik

W hołdzie Polakom – ofiarom stalinizmu

Polacy z Mińska i podmińskich Borowlan modlili się w 24 października za ofiary stalinizmu wspólnie z wiceministrem spraw zagranicznych Polski Tomaszem Orłowskim przy krzyżu Straży Mogił Polskich w Kuropatach pod Mińskiem.


Ludmiła BURLEWICZ

Podczas modlitwy przy krzyżu Straży Mogił Polskich w Kuropatach

– Dziękuję wam za pomoc i opiekę nad tym, bardo ważnym dla wszystkich Polaków, miejscem – mówił Tomasz Orłowski do Polaków, zgromadzonych na cmentarzu w uroczysku Kuropaty, będącym miejscem spoczynku od 30 do 250 tysięcy (wedle różnych szacunków) ofiar represji stalinowskich z lat 1937-1941, w tym – Polaków.

Tomasz Orłowski w MSZ pełni funkcję podsekretarza stanu ds. współpracy rozwojowej, Polonii i polityki wschodniej. Wykorzystał, więc obecność na cmentarzu miejscowych Polaków do krótkiej rozmowy z nimi, w tym osobiście z prezes Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku Heleną Marczukiewicz.

– Ze swojej strony obiecuję wszelkie wsparcie, rozmawiałem również z ministrem Makiejem (Uładzimir Makiej – szef białoruskiego MSZ – red.) na ten temat. Chcemy, między innymi, przeprowadzić tu badania archeologiczne – mówił do zgromadzonych gość z Polski, podkreślając, iż w rozmowach z władzami Białorusi temat Kuropat, powinien być podnoszony regularnie.

– Kiedykolwiek się prowadzi rozmowy z władzami Białorusi, sądzę, że musimy dla siebie samych, nie (po to) żeby manifestować cokolwiek, wrócić do tego miejsca, które jest częścią naszej tożsamości – powiedział Orłowski.

Jak podkreślił, debata polsko-białoruska o przeszłości była jednym z tematów jego piątkowych rozmów z ministrem spraw zagranicznych Białorusi. Podczas spotkania poruszono temat «procesu, w jaki nasze władze chcą się zaangażować, (…) w którym będziemy rozmawiali o naszej historii w drodze współpracy instytucji powołanych do poszanowania historii» – powiedział. Wśród instytucji ze strony polskiej wymienił takie, jak Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytut Pamięci Narodowej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych oraz ministerstwa kultury i dziedzictwa narodowego, a także – spraw zagranicznych.

– To, co jest dla nas istotne, to fakt, że dyskusja o przeszłości musi być prowadzona nie w kontekście politycznym, tylko w kontekście uczczenia naszej przeszłości, który może otworzyć drogę do lepszego zrozumienia i budowy lepszej przyszłości – zaznaczył.

W jego przekonaniu w przyszłości, jeśli uda się przejść etap dyskusji, strony mogą dojść do działań konkretnych.

– Nam chodzi o to, aby proces debaty historycznej przechodził bezpośrednio w realizację celów, takich jak budowa polskiego cmentarza wojennego, jak – w jakiejś przyszłości, o której możemy myśleć – prace nad podręcznikiem historii, który uwzględniałby tę część historii dla Polaków i Białorusinów wspólną – wyjaśnił wiceminister.

Według części polskich oraz niezależnych białoruskich historyków Kuropaty są najprawdopodobniej jednym z miejsc pochówku ofiar zbrodni katyńskiej i to właśnie tam należałoby zbudować ostatni, brakujący piąty cmentarz katyński.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Objazd miejsc pamięci

Rozsiane po Ziemi Mińskiej pomniki żołnierzy, poległych w walkach o odrodzenie Polski, odwiedzili w przeddzień Święta Niepodległości członkowie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku.


Aleksander WASILENKO

Polacy z Mińska modlą się przy kwaterze żołnierzy polskich 1920 roku na cmentarzu w Wilejce

Delegacja działaczy stołecznego oddziału ZPB na czele z prezes Heleną Marczukiewicz zaczęła objazd miejsc pamięci, przypominających o walkach naszych przodków za Wolną i Niepodległą Rzeczypospolitą od miasteczka Postawy. Zwiedzili tu pozostałość po kwaterze żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej. Jeszcze w 1934 roku na miejscu pochówku żołnierzy został wzniesiony pomnik z napisem «Poległym żołnierzom w obronie Ojczyzny». Po zajęciu Postaw przez Sowietów we wrześniu 1939 roku pomnik został zdewastowany, a kwatera żołnierska zniszczona. Pamiątkę o Niepodległej Polsce niszczono za pomocą czołgów, które zerwały ze szczytu pomnika dużego żelaznego orła. Nie udało się jednak zniszczyć sam potężny postument, na którym stał polski symbol. Żeby schować, przypominającą o akcie komunistycznego wandalizmu pozostałość po upamiętnieniu polskich żołnierzy, sowieckie władze Postaw wzniosły na terenie zniszczonej kwatery żołnierskiej piętrowy budynek, zasłaniając nim widok na pomnik od strony centralnego placu miasteczka. Wielu mieszkańców Postaw do dzisiaj nie wie, że w ich miejscowości istnieje taki zabytek.

Kolejnym punktem podróży Polaków z Mińska był pomnik Nieznanego Polskiego Żołnierza w Naroczy. Opiekują się nim na co dzień miejscowi Polacy. W Naroczy delegacja ZPB pomodliła się przy pomniku św. Jana Pawła II i Krzyżu Straży Mogił Polskich.

W leżącym niedaleko Naroczy Miadziole Polacy odwiedzili odnowione wysiłkiem członków Oddziału ZPB w Mińsku groby pochowanych tu żołnierzy polskich i wzniesiony ku ich czci pomnik.

Pod koniec przedświątecznego objazdu miejsc pamięci delegacja z Mińska dotarła do wojskowego cmentarza w Wilejce, gdzie spoczywają między innymi żołnierze polscy.

W każdym miejscu, upamiętniającym Polaków walczących o wolną Polskę, do którego w przeddzień Święta Niepodległości udało się dotrzeć delegacji ZPB z Mińska, odmówiono modlitwę za dusze poległych bohaterów i zapalono znicze.

Większość miejsc pamięci, które odwiedzili Polacy ze stolicy Białorusi, potrzebuje gruntownej renowacji, którą Oddział ZPB w Mińsku planuje wykonać przy wsparciu polskiej placówki konsularnej w białoruskiej stolicy.

Stefan Dowgiel z Mińska

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



Nikodem Czura, w drugim rzędzie trzeci od prawej, w 1939 r. w składzie I szwadronu 3. Pułku Strzelców Konnych



Julian Seweryn



Drugi od prawej Julian Seweryn, podczas odbycia zasadniczej służby wojskowej w Grodnie



Trzeci od lewej w górnym rzędzie Julian Seweryn w Egipcie

Nikodem Czura

Prezentujemy Państwu kolejnego bohatera naszej rubryki, polskiego kawalerzystę, uczestnika kampanii wrześniowej Nikodema Czurę.

Informacje o śp. Nikodemie Czurze i jego zdjęcie otrzymaliśmy od jego wnuczki Marii Tiszkowskiej, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku.

NIKODEM CZURA urodził się w 1900 roku we wsi Sawicze (w okresie międzywojennym – gmina wiejska Krzemienica Kościelna, powiatu wołkowyskiego, województwa białostockiego).

Po osiągnięciu wieku poborowego Nikodem Czura, jak wynika z informacji Jego wnuczki, odbywał służbę zasadniczą w kawalerii niedaleko Konina, czyli – na terenie Wielkopolski. W okresie międzywojennym stacjonowała tam Wielkopolska Brygada Kawalerii, więc Nikodem mógł służyć w 15. Pułku Ułanów Poznańskich, bądź 16., czy 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Mógł też być żołnierzem 7. Dywizjonu Artylerii Konnej Wielkopolskiej.

W okresie pokoju Nikodem Czura założył rodzinę i miał pięcioro dzieci, z których najmłodsze (mama Marii Tiszkowskiej – Leokadia) przed wybuchem II wojny światowej było zaledwie dwutygodniowym niemowlakiem.

Zgodnie z nabytymi podczas służby zasadniczej kwalifikacjami wojskowymi Nikodem Czura przed wybuchem wojny został zmobilizowany do stacjonującego w Wołkowysku 3. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego.

W rodzinie wnuczki żołnierza panowało przekonanie, że jednostka ta w połowie września została rozdzielona i część składu osobowego pułku przedostała się na Zachód, do Anglii. Z dostępnych opisów szlaku bojowego 3. Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego w okresie kampanii wrześniowej wynika jednak, że do połowy września pułk odbywał ciężkie marsze, tocząc boje z Niemcami, podczas których gubił żołnierzy, z których część być może rzeczywiście zabłądziła (z jednego z zachowanych raportów oficera pułku wynika, że niektóre oddziały poruszały się po terenie bez mapy i gubiły kontakt z dowództwem pułku – red.), bądź splamiła się dezercją, podejmując próby przedostania się na Zachód do sojuszników.

Nikodem Czura odbył cały szlak bojowy razem z pułkiem w czasie kampanii wrześniowej. Czyli walczył do 6 października, kiedy pułk stoczył ostatni bój w Kalinowym Dole, już w składzie Dywizji Kawalerii Zaza. Wówczas, jak wynika z opisu zamieszczonego w Wikipedii, pułk «wpadł w zasadzkę zorganizowaną przez niemiecką 13 DZmot (13 (Magdeburska) Dywizja Piechoty –red.). Ocaleli z pogromu żołnierze wycofali się w pobliskie lasy. Por. Zbigniew Makowiecki tak napisał opisując kapitulację Dywizji «Zaza»: «No, mamy 3 psk, Panie Generale […] ale dlaczego oni tak spieszą do niewoli? […] Nagle ktoś krzyknął z szeregu: – To same konie! Nie ma ani jednego jeźdźca!».

3. Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego był ostatnim pułkiem, który kończył kampanię 1939 roku w szyku konnym.

Wracał do domu Nikodem Czura wraz z kolegą z pułku, pochodzącym z Litwy. Wspominał, że w rejonie Mostów musieli przepływać przez Niemen. W pewnym momencie natrafili na bandytów, którzy po wkroczeniu na Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej Armii Czerwonej grasowali na drogach, rabowali i zabijali wszystkich, kogo się da. Zatrzymując wracających do domu polskich żołnierzy bandyci zabrali im dokumenty i od razu je zniszczyli. Rozmawiali po rosyjsku. Kazali zdjąć buty i ubranie. Nikodem po polsku, bo inaczej nie umiał, zaczął błagać, by zostawili go przy życiu, gdyż ma w domu małe dzieci. Bandyci okazali litość. Nikodemowi udało się wrócić do rodziny.

Do końca wojny Nikodem Czura nie opuszczał już domu. Nie dał się zaciągnąć do Armii Czerwonej i zajmował się gospodarką. Hodował między innymi konie, krowy i inne bydło. Po wojnie cały dorobek został Nikodemowi Czurze odebrany i przekazany do kołchozu, w którym kawalerzysta pracował, zajmując się końmi.

Zmarł Nikodem Czura w 1965 roku.

Cześć Jego Pamięci!

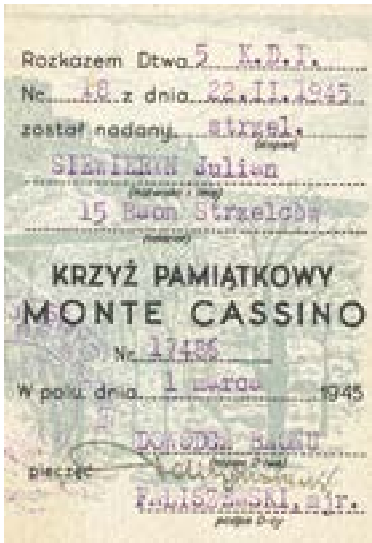
Na podstawie relacji Marii Tiszkowskiej

Julian Seweryn

Uczestnik kampanii wrześniowej, rozbrojony i więziony przez Sowietów. Żołnierz Armii Andersa, uczestnik bitwy o Monte Cassino, kawaler odznaczeń brytyjskich, między innymi Gwiazdy Włoch. Po wojnie – zesłany na Syberię.

Biografia dzisiejszego bohatera akcji «Dziadek w polskim mundurze» Juliana Seweryna nadaje się na scenariusz filmowy. Dostarczyła ją do redakcji wraz z dokumentacją i zdjęciami, Swietłana Seweryn – wnuczka Juliana Seweryna i działaczka Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku.

Na podstawie relacji pani Swietłany i dostarczonych przez nią dokumentów zamieszczamy informacje o szlaku bojowym bohatera.



Rozkazem Dtwa 5 K.D.P.
Nr 18 z dnia 22.II.1945
został nadany strzel.
Julian
15 Baon Strzelców
KRZYŻ PAMIĄTKOWY
MONTE CASSINO
Nr 17486
W polu dnia 1 marca 1945
pieczęć

Zaznaczmy, że na podstawie posiadanych przez nas dokumentów, możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzać, iż Julian Seweryn przyznawał się do narodowości białoruskiej i był chrześcijaninem wyznania prawosławnego. A więc:

JULIAN SEWERYN (SIEWIERYN) urodził się 19 lutego 1900 roku we wsi Karpowo (w okresie międzywojennym – gmina Roś, powiat wołkowyski, województwo białostockie) w rodzinie rolniczej.

Przed powołaniem do odbycia zasadniczej służby wojskowej ukończył trzy klasy szkoły podstawowej w Rosi.

Zasadniczą służbę wojskową odbywał w latach 1926 – 1928 w stacjonującym w Grodnie 76. Lidzkim Pułku Piechoty im. Ludwika Narbutta.

Po wojsku Julian ożenił się i z żoną Anastazją zamieszkał we wsi Pliszcze, gmina Piaski, powiatu wołkowyskiego.

Przed wybuchem II wojny światowej został zmobilizowany do stacjonującego w Grodnie 7. Batalionu Pancernego. Po wybuchu wojny jednostka ta została skierowana w kierunku Lwowa do obrony miasta przed Niemcami.

Po wkroczeniu 17 września Sowietów jednostka Juliana Seweryna została rozbrojona, a on sam trafił do niewoli radzieckiej. W obozie dla jeńców przebywał do sierpnia 1941 roku, kiedy na terenie ZSRR zaczęła się formować Armia Polska pod dowództwem generała Władysława Andersa.

Po zaciągnięciu się do Armii Andersa Julian Seweryn odbył z nią cały szlak bojowy, walcząc między innymi w Afryce, o czym świadczy zdjęcie naszego bohatera na tle zabytków Egiptu – piramid i Sfinksa. W Armii Andersa nasz bohater walczył w 15. Wileńskim Batalionie Strzelców «Wilków» 5. Kresowej Dywizji Piechoty.

Podczas kampanii włoskiej brał udział w Bitwie o Monte Cassino, co potwierdza wydana mu 22 lutego 1945 roku na mocy Rozkazu Dowództwa 5. Kresowej Dywizji Piechoty legitymacja, uprawniająca do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino.

9 września 1946 roku Julian Seweryn został także uprawniony do noszenia Gwiazdy Italii – brytyjskiego odznaczenia wojskowego, przyznawanego za udział w działaniach bojowych na terenie Włoch i śródziemnomorskim teatrze działań podczas II wojny światowej.

Z opisu, dostarczonego nam przez wnuczkę bohatera Swietłanę Seweryn wynika, że w walkach o Monte Cassino Julian Seweryn został ranny odłamkiem pocisku w rękę. Mógł pozostać na Zachodzie, ale postanowił wrócić do domu, czyli, niestety, do ZSRR.

W 1947 roku uczestnik II wojny światowej Julian Seweryn zameldował się u władz sielsowietu (gminy) Roś. Komisariat wojskowy obwodu grodzieńskiego zapisał go do rezerwy Armii Czerwonej jako strzelca w stopniu szeregowego.

W dostarczonej nam przez Swietłanę Seweryn radzieckiej książeczce wojskowej Juliana Seweryna zostały spisane dane o szlaku bojowym naszego bohatera włącznie z informacją o jego udziale w kampanii wrześniowej, pobycie w niewoli radzieckiej, a także odbyciu służby w Armii Andersa w latach 1941 – 1947.

Mimo pełnej świadomości władz radzieckich gdzie i o co walczył Julian Seweryn, na dalszych stronach książeczki wojskowej w odpowiednich rubryczkach czytamy, że przysięgi wojskowej «nie składał», a w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej oraz innych wojnach – «nie walczył».

«Podziękowaniem» za udział w zwycięstwie nad niemieckim faszyzmem Julianowi Sewerynowi od władz radzieckich było zesłanie jego wraz z rodziną na Syberię. W osadzie Tajturka, rejonu usolskiego, obwodu irkuckiego, Julian Seweryn z rodziną spędził dziesięć lat. Dopiero w 1957 roku pozwolono im wrócić na ziemię wołkowyską.

Schorowany, z odłamkiem po Monte Cassino w ręce, Julian Seweryn znalazł lekarza, który usunął mu kawałek pocisku i przywrócił sprawność ręki. Dzięki temu nasz bohater mógł zacząć budować nowy dom dla swojej rodziny, gdyż w domu, który opuścili 10 lat wcześniej, już ktoś mieszkał.

Zmarł Julian Seweryn 1 kwietnia 1986 roku. Jego grób znajduje się na cmentarzu komunalnym w Wołkowysku.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie relacji Swietłany Seweryn i przechowanych przez nią dokumentów jej dziadka

UWAGA! Akcja «Dziadek w polskim mundurze» będzie kontynuowana bezterminowo, a na pewno, przez co najmniej najbliższy rok. Zachęcamy wszystkich, kto nie zdążył jeszcze podzielić się z nami i czytelnikami zdjęciem oraz historią swojego przodka, pochodzącego z Kresów Wschodnich, albo należącego do jakiejkolwiek polskiej formacji mundurowej, czy wojskowej, działającej na Kresach Wschodnich w dowolnym okresie, prosimy o nadsyłanie do redakcji zdjęć i danych biograficznych Waszych przodków.

Spiszmy wspólnie historię bohaterstwa naszych ojców, dziadków, wujków i innych krewnych, z których jesteśmy dumni!

Redakcja

Książka «Polesia czar» o śp. J.E. Kardynale

Książka «Polesia czar» o nieznanej szeroko pasji śp. J. E. Kardynała Kazimierza Świątka – kręceniu przez niego filmów dokumentalnych o Polesiu – ukazała się nakładem wydawnictwa archidiecezji mińsko-mohylewskiej «Pro Christo».

«Pewnego razu Eminencja zaprosił mnie do swego skromnego domku… Nigdy nie zapomnę tamtego wieczoru — odkrył on dla mnie nową niesamowitą rzeczywistość. Ksiądz Kardynał rozłożył przede mną około dwudziestu kaset VHS. Na okładkach widniało jego nazwisko i tytuły filmów… Jego filmy powstawały na dwóch taśmach: na jednej obraz, a na drugiej był zmontowany dźwięk. Właśnie wtedy ksiądz Kardynał spytał mnie o możliwość połączenia obrazu z oryginalnym dźwiękiem… Było to dla mnie odkrycie nowego człowieka!» – pisze w przedmowie do wydanej właśnie książki autor zbioru tekstów do niej, znany białoruski reżyser filmowy Jury Haruliou.

Jak wspomina, Jego Eminencja pokazał mu wówczas dokumentację do filmów (spotykaną w kinematografii zawodowej) w postaci sporządzonych na maszynie do pisania notatek w języku polskim.

Właśnie te notatki, będące scenariuszami do nakręconych przez księdza Kazimierza Świątka obrazów dokumentalnych, złożyły się na treść książki «Polesia czar».

Do wydanej z okazji 100. rocznicy urodzin śp. Księdza Kardynała Kazimierza Świątka książki, autor i wydawnictwo załączają płyty DVD z nagraniami. Przy czym pierwsza część nagrań, zatytułowana przez samego twórcę filmów – «Czar przyrody», zawiera nagrany przez niego obraz. Druga zaś – wybrany przez Kardynała Kazimierza Świątka podkład muzyczny w postaci utworów Fryderyka Chopina oraz Roberta Schumanna.

Czytelnik znajdzie w książce także fotografie oryginalnych notatek autora filmów w języku polskim oraz liczne ilustracje, między innymi pochodzące z filmów widoki przyrody Polesia.

Książka «Polesia czar» ukazała się dzięki wsparciu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

Ludmiła Burlewicz z Mińska

Piłkarze z Kwasówki z Pucharem «Sokoła»

Pierwsze w historii Klubu Sportowego «Sokół» zawody w piłce nożnej halowej o Puchar «Sokoła» odbyły się w sobotę, 25 października.

Do udziału w turnieju zgłosiło się sześć drużyn: z Grodna, grodzieńskiego Wiśniowca, Swisłoczy, Wasiliszek, Kopciówki oraz Kwasówki – zdobywców pierwszego miejsca.

Mimo braku doświadczenia w organizacji zawodów w piłce nożnej halowej, kierownictwo KS «Sokół» uważa pierwszy turniej za udany. – Razem o główne trofeum walczyło sześć drużyn, liczących łącznie ponad sześćdziesięciu piłkarzy – mówi wiceprezes KS «Sokół» Marek Zaniewski. Polski działacz sportowy zauważa, że zgodnie z regulaminem zawodów brać w nich udział mogli piłkarze z roczników 1998 – 2000, czyli młodzież szkolna. – Oznacza to, że liczba drużyn byłaby większa, gdybyśmy dopuścili do udziału piłkarzy nieco młodszych i nieco starszych – zapewnia Zaniewski.

Według niego zademonstrowany przez zawodników wysoki poziom gry świadczy o tym, że zainteresowanie wśród polskiej młodzieży na Białorusi piłką nożną halową jest duże. – Myślimy o tym, aby może nawet od przyszłego roku zorganizować na Białorusi polską mini-ligę piłkarską – dzieli się planami na przyszłość nasz rozmówca.

a.pis



Marek ZANIEWSKI

Artur Tulko, bramkarz z drużyny Sokół Grodno w akcji

Pierwszy kościół pw. św. Jana Pawła II w Smorgoniach

Fundamenty przyszłej świątyni pod wezwaniem św. Jana Pawła II zostały poświęcone w Smorgoniach w obwodzie grodzieńskim przez biskupa grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza – poinformował portal Kościoła katolickiego na Białorusi catholic.by.

Będzie to pierwszy kościół poświęcony polskiemu papieżowi na Białorusi. – Jesteśmy świadkami niezwykłego wydarzenia. Po raz pierwszy wspominamy w liturgii o tym wielkim orędowniku w niebie.(…) Święty przez całe swoje życie nikogo nie pozostawiał bez uwagi, dlatego zwracajmy się do niego w modlitwach– powiedział podczas Mszy św. z okazji uroczystości poświęcenia fundamentów bp Kaszkiewicz.

Podczas mszy, w której uczestniczyli także przedstawiciele władz lokalnych, wspomniano o ofiarodawcach, którzy wspomagają budowę kościoła materialnie. Portal internetowy catholic.by odnotował, że podziękowano m.in. władzom białoruskim, które wspierają budowę świątyni w Smorgoniach i pozytywnie odnoszą się do wszystkich kwestii związanych z pracami budowlanymi.

Wspólnota parafialna św. Jana Pawła II w Smorgoniach istnieje dwa lata. 17 listopada 2012 r. poświęcono tu krzyż oraz miejsce pod budowę nowego kościoła, a w 2013 r. zbudowano kaplicę. W pracach budowlanych aktywnie uczestniczą wierni.

PAP/IAR

Turniej o Puchar «Sokoła»

Pięć drużyn zagrało w pierwszej turze mini ligi koszykówki chłopców w starszym wieku szkolnym, którzy, jak co roku przed Świętami Bożego Narodzenia, rywalizują o główne koszykarskie trofeum dla młodych polskich sportowców z Białorusi – Puchar «Sokoła».

W pierwszej odsłonie turnieju, rozłożonego na kilka rund eliminacyjnych, spotykali się młodzi koszykarze z Indury, Grodna, Lidy, Wołkowyska oraz Putryszek.

Po zaciętej sportowej walce pierwsza tura wyłoniła trzy drużyny, które są faworytami w walce o zakwalifikowanie się do gier finałowych, zaplanowanych na 20-21 grudnia. Są to drużyny z Grodna, Indury i Putryszek.

IT-P



Marek ZANIEWSKI

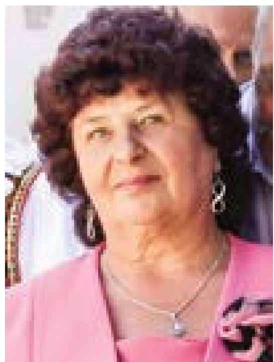
Grają koszykarze z Sokoła Lidy i drużyna z Putryszek

Życzenia

Szanowna Pani
HALINA ŻEGZDRYŃ,
prezes Oddziału ZPB w Raduniu!

Z okazji Jubileuszu urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia. Niech dzieło Pani życia rozwija się i rośnie, przynosząc poczucie satysfakcji i dumy z oglądania efektów ciężkiej pracy, efektów tym wspanialszych, że wyznacza je liczba ludzi w Pani Oddziale. Życzenia zdrowia, pogody ducha, ale przede wszystkim satysfakcji z osiągnięć oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

składa Zarząd Główny ZPB oraz redakcja Głosu



Odnaleziono masowe mogiły pod Witebskiem

W okolicach Witebska na wschodniej Białorusi miejscowi działacze opozycji odnaleźli 40 dołów, które mogą być zbiorowymi mogiłami. To prawdopodobnie masowe groby z czasów zbrodni stalinowskich.

Groby znajdują się w lesie w okolicy wsi Drykolle i Chajsy. Niezależne białoruskie media – powołując się na miejscowych mieszkańców – poinformowały, że przed drugą wojną światową w tych miejscach rozstrzeliwano ludzi przywożonych z Witebska.

W jamach, które mają około półtora metra głębokości, znaleziono ludzkie kości, w tym czaszki ze śladami wskazującymi na egzekucje. Lokalni działacze opozycji zwrócili się do prokuratury i Komitetu Śledczego z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia w związku ze znalezieniem mogił, w których znajdują się kości ludzi noszące ślady nienaturalnej śmierci.

Na Białorusi symbolem represji stalinowskich jest uroczysko Kuropaty pod Mińskiem. Tam, według różnych danych, może być pochowanych od 7 tysięcy do nawet ćwierć miliona ludzi rozstrzelanych przez radzieckie NKWD.

IAR

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl

Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»